20 gr. 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 2 szpaltach (szerokość szpalty 45 mm) po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe" po złotych 3.— za 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm).

Rok IV. Nr. 264.

Kraków, środa 11 listopada 1942 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Wojna toczy się w imię całej Europy

Przemówienie Kanclerza Hitlera w tradycyjnym dniu „Święta Poległych".

(tp) **Monachjum, 10. listopada. W przededniu tradycyjnego 9 listopada, obchodzonego uroczyście w Niemczech przez Partję Narodowo-Socjalistyczną, w historycznym już lokalu monachijskim, przemawiał Führer do najstarszych swych towarzyszy i współpracowników partyjnych. Biorąc pod uwagę okolicznościowy charakter tego spotkania, łatwo zrozumieć, że właśnie w dniu, poświęconym zwłaszcza tradycjom Partji, we wszystkich rozważaniach zajmują też czołowe miejsce sprawy o zdecydowanem zabarwieniu wewnętrzno-politycznem. W równym stopniu należy jednak uwzględnić fakt, że w okresie obecnym, posiadającym decydujące znaczenie dla dalszego biegu historji świata, przeżycia i nadzieje narodu niemieckiego – zajmującego w obecnej wojnie pozycję niezwykle eksponowaną i odpowiedzialną – przeszły daleko poza swe normalne granice czasów pokojowych, zyskując zasadniczą wagę dla prawie wszystkich rozstrzygnięć na miarę światową.**

Ostatnia mowa Kanclerza Hitlera, w której podkreślił on zresztą wyraźnie, że jest skierowana przedewszystkiem pod adresem narodu niemieckiego, zawiera cały **szereg niezwykle ważnych i w równej mierze ciekawych momentów.** Przekazując je uwadze czytelników, staraliśmy się zachować szczery i popularny sposób, w jaki zwykł przemawiać Kanclerz Rzeszy, rozważając najbardziej nawet skomplikowane wydarzenia polityczne, czy też wojskowe. Dlatego też każdy z naszych czytelników odniesie chyba bezpośrednie wrażenie o realistycznych, a jakże przytem i przekonywująco optymistycznych zapatrywaniach Führera co do obecnego położenia oraz co do przyszłości i skutków drugiej już wojny światowej.

Trzeba jednak zaznaczyć, że niejeden z tych, którzy wiecznie tylko polują na wszelkiego rodzaju sensacje, dozna bezwątpienia i tym razem pewnego rozczarowania. Albowiem cały szereg spraw, na których wałkowaniu zależałoby najróżnorodniejszym plotkarzom, nie nadaje się do rozważania, zakreślonego ramami publicznych wystąpień. Przeciwnie, właśnie dlatego, że strona w jak najszerszem znaczeniu miarodajna posługuje się wobec nich pewnego rodzaju dyskrecją, sprawy takie — rzec można — stają się dodatkową bronią w ręku Niemiec przez to, że okryte są tajemnicą dla przeciwników wojennych osi. Myśląc objektywnie, łatwo zresztą zrozumieć jasno i jednoznacznie sformułowane w ostatniej mowie Führera twierdzenia: **„Przeżywamy czasy, których decydującym językiem jest wymowa oręża".**

Treść mowy Hitlera.

„Nie jeden zada sobie pytanie: **Dlaczegóż to Niemcy walczą na tak rozległych frontach?** Otóż dlatego, aby ochraniać Rzeszę, aby odsunąć działania wojenne jak najdalej od granic naszego kraju. **W ten sposób oszczędzamy Niemcom tego, co stałoby się w przeciwnym razie nieszczęśliwym udziałem całego kraju.** Obecnie zaś, zaledwie kilka miast niemieckich przeżywa, lub musi przeżywać coś podobnego. Dlatego o wiele lepiej prowadzić wojnę w odległości tysiąca lub — o ile to wydaje się koniecznem — nawet dwóch tysięcy kilometrów od granic własnego państwa, niż przeżywać jej grozę tuż nad granicą kraju".

Powtórzenie eksperymentów.

„Nasi wrogowie są zawsze ci sami. Poza ich plecami działa zawsze ta sama pobudzająca siła: **międzynarodowe żydostwo.** Przecież to bynajmniej nie przypadek, że jedno i to samo państwo, które swego czasu podczas pierwszej wojny światowej korzystało z usług pewnego człowieka, aby załamać Niemcy falą zakłamanej propagandy — że to samo państwo i **dzisiaj posługuje się analogicznemi wersjami.** Wówczas człowiek ten nazywał się Wilson. **Dzisiaj człowiek ten nazywa się Roosevelt.** Ówczesne Niemcy pozbawione być może wychowania państwowego i politycznego, przytem wewnętrznie rozbite, a równocześnie nie posiadające najmniejszego uświadomienia w kwestji żydowskiej i grożącego z tej strony następstwa, ówczesne Niemcy mogły paść ofiarą tej ciemnej potęgi. **Mylą się natomiast nasi przeciwnicy, jeżeli obecnie starają się wmawiać w siebie, iż uda się im powtórzenie tego samego eksperymentu.**

„O ile bowiem wówczas byliśmy może najgorzej zorganizowanym narodem na świecie, to

dzisiaj tworzymy bez żadnej wątpliwości naród najbardziej zdyscyplinowany.

Skoro więc ktokolwiek z tamtej strony oceanu dziś jeszcze wyobraża sobie, że można było wstrząsnąć narodowemi podstawami Niemiec, to człowiek taki nie ma pojęcia o rzeczywistym obliczu współczesnych Niemiec.

Nie ma on także najmniejszego pojęcia o tem, jak dalece zrealizowały myśl socjalistyczną współczesne Niemcy, uwolnione od wszelkiego krętactwa międzynarodowego i od wszelkich zakłamanych tyrad. **Na sposób taki nie zdobyło się dotychczas żadne inne państwo.** A w tem właśnie należy szukać powodów, dlaczego przeciwko nam występuje ów odmienny świat, reprezentujący zwłaszcza interesy kapitalistyczne. Koncern ten spekulujący w myśl prywatnych i egoistycznych interesów kapitalistycznych nawet dzisiaj rości sobie prawo do rządzenia, dyrygowania, ba, nawet do maltretowania świata, jeżeli wydaje mu się, że takie właśnie postępowanie jest konieczne. Ograniczona klika ludzi, coprawda bardzo bogatych, pochodzenia żydowskiego, no i też nie-żydowskiego, w myśl naszych przeciwników winna zadecydować o losach świata. Znamy ich. **Przecież i Niemcy swego czasu, a mianowicie bezpośrednio po roku 1918 przekonały się na własnej skórze o podobnych metodach rządzenia".**

O defetystach i propozycjach pod adresem Polski.

„Zdaję sobie zupełnie dokładnie sprawę, że **walka jest bardzo ciężka.** Na tem może polega również różnica pomiędzy mną, a powiedzmy człowiekiem pokroju Churchilla. Premjer brytyjski powiada, że my — to znaczy marszałek Rzeszy i ja — że my w ostatnim czasie wygłosiliśmy mowy w płaczliwym tonie. No, proszę: jeżeli kogoś łupnę najpierw z prawej, a potem z lewej strony, a on wtedy śmie powiedzieć: „panie, pan jest absolutnym defetystą" — no, to z takim człowiekiem niema wogóle o czem gadać. Co do mnie, to od roku 1939 wcale nie odczuwam płaczliwego nastroju, raczej przed tą datą byłem naprawdę bardzo smutny. Spróbowałem przecież wszystkiego, aby jakoś uniknąć tej wojny.

W tych dniach znany uczony szwedzki Sven Hedin wydał nową książkę. Należy mu się podziękowanie za to, że w książce tej cytuje dosłownie brzmienie mojej propozycji, przeznaczonej dla Polski, a zakomunikowanej wówczas Anglikom.

Prawdę powiedziawszy, poczułem właściwie dreszcze, kiedy nanowo miałem przed oczyma tekst swej propozycji. Wdzięczny jestem Opatrzności, że tem wszystkiem inaczej jakoś pokierowała. **Gdyby bowiem wówczas przyjęto moją propozycję, toby Gdańsk byłby może niemiecki, ale pozatem wszystko pozostałoby po staremu. I przyszedłby dzień, w którym rozpoczęłaby się od Wschodu burza bolszewicka, a zanimbyśmy się spostrzegli, przewaliłaby się przez Polskę i znalazła się w odległości mniejszej niż 100 czy 50 kilometrów na wschód od Berlina. A że właśnie tak się nie stało, to zawdzięczam nikomu innemu, jak tym, którzy odrzucili wówczas moją propozycję.**

Rzecz oczywista: przed trzema laty nie byłem w stanie tego przewidzieć. Przed trzema laty po zakończeniu wojny w Polsce, raz jeszcze chciałem wyciągnąć rękę do zawarcia pokoju. Pokój taki przeciwników naszych niczby przecież nie kosztował. Jak wiadomo, rękę moją jednak odtrącono.

Zmuszono mnie do prowadzenia dalszej kampanji, a potem jeszcze jednej.

W roku 1940 znów podjąłem próbę zawarcia pokoju. I znów ją odrzucono. Tem samem spraw ta była dla mnie załatwiona. **Każdą propozycję pokojową komentowali nasi przeciwnicy jako objaw słabości, wykorzystując ją tem samem na niekorzyść Rzeszy.** W takich warunkach więc zakrawałoby to na zaniedbywanie obowiązków, gdybym choć raz jeszcze próbował czegoś podobnego. Wtenczas zdałem sobie jasno sprawę z tego: niema już innego wyjścia — jeden musi paść. Albo my, albo oni! A ponieważ my nie padniemy, rzecz jasna i logiczna, że padną tamci.

Metody amerykańskie dla Europy?

„A jeśli występuje nagle taki supergałgan — nie mogę go inaczej nazwać — taki sobie pan Roosevelt z oświadczeniem, że właśnie to on ma obowiązek ratowania Europy metodami amerykańskiemi, to odpowiem mu: „a może pan będzie taki grzeczny i z łaski swojej ratuje najpierw własny swój kraj!" W takim wypadku nie trzeba przecież było panu rozpoczynać wojny. Przydałoby się, gdyby Roosevelt starał się o włączenie do procesu pracy swych 13 miljonów bezrobotnych. Tymczasem nie dokonał tego, nie dając sobie poprostu rady z problemami wewnętrznemi Stanów Zjednoczonych. A więc taksamo, jak brytyjski jego sojusznik wciąż zajmował się jedynie przywłaszczaniem cudzej własności".

Niegrzeczność czy zaleta?

Zawsze w mojem życiu — powiedział Führer w dalszym ciągu swego przemówienia — a to już wtedy, kiedy byłem jeszcze chłopcem, przywykłem do tego, by utrzymać się przy ostatniem słowie. Wówczas było to może objawem pewnej niegrzeczności, naogół biorąc usposobienie takie należy jednak uważać za zaletę.

A więc przeciwnicy moi niech będą przekonani: **dawniejsze Niemcy złożyły broń kwadrans przed dwunastą. Tymczasem u mnie taka zasada, kończyć dopiero pięć minut po dwunastej! Stać mnie na twierdzenie, że niemal ze śmiesznością graniczy przekonanie naszych przyjaciół, iż zdołają nas zgnieść poprostu swą potęgą. W rzeczywistości bowiem my jesteśmy dzisiaj tą silniejszą stroną. Sumując zastępy tych ludzi, znajdujących się dziś w naszym obozie, gdzie walczą i pracują przekonamy się, że jest ich więcej od tych, co zajęli pozycje po stronie przeciwnej. Pod tym względem niema najmniejszego porównania pomiędzy sytuacją dzisiejszą a sytuacją z czasów pierwszej wojny światowej.**

„Dodajmy do tego, że walka dzisiejsza jest prowadzona na podstawie zasad wojskowych.

Dysponujemy przytem potężną tradycją niemiecką. Anglicy twierdzą, że nie przegrali jeszcze ani jednej wojny. Czyżby tak było!? Przegrali przecież już wiele wojen. Ale w każdej z tych wojen walczyli aż do... ostatniego swego sojusznika...! Tak się ta sprawa przedstawia i tym właśnie różni się angielska metoda prowadzenia wojny od niemieckiej, a to już dowodzi zupełnej tępoty, jeżeli wmawiają w siebie, iż zdołają kiedykolwiek pokonać Niemcy, a zwłaszcza, że zdołają im czemkolwiek zaimponować!"

Demoniczne niebezpieczeństwo międzynarodowe.

„Również i inna jeszcze potęga, która w swoim czasie na terenie Niemiec dawała dużo znać o sobie, doświadczyła tymczasem na własnej skórze, że nasze proroctwa nie są bynajmniej frazesami. Mam tu na myśli tę główną potęgę, której zawdzięczamy wszystkie nieszczęścia: międzynarodowe żydostwo. Na jednem z posiedzeń Reichstagu oświadczyłem: **„Jeżeli może żydzi się łudzą, że potrafią doprowadzić do międzynarodowej wojny o rozmiarach światowych, celem ostatecznego wytępienia narodów europejskich, to rezultatem takiej wojny nie będzie wytępienie narodów europejskich, lecz wytępienie żydostwa w Europie. Chętnie wyśmiewano moje przepowiednie. Z pośród tych, którzy wówczas się śmiali, mało kto się jeszcze śmieje, a tym, którzy jeszcze teraz się śmieją, może w niedługim czasie także się już tego odechce. Poprzez Europę zrozumienie tej prawdy rozejdzie się na szeroki świat. Poznają w całości demoniczne niebezpieczeństwo międzynarodowego żydostwa. O to już postaramy się. Na terenie Europy zrozumiano już to niebezpieczeństwo. Państwo po państwie przyłącza się pod tym względem do naszego ustawodawstwa".**

Metody propagandy.

W potężnem tem zmaganiu niema więc żadnej innej możliwości, poza uzyskaniem bezapelacyjnego sukcesu. I pozostaje tylko pytanie, czy wogóle jeszcze istnieją powody, któreby pozwoliły wątpić w takiego rodzaju sukces. Otóż, jeżeli śledzimy metody agitacyjne naszych przeciwników, to można je trafnie określić tem zdaniem:

„Śpiewające radośnie pod niebiosy i śmiertelnie smutne". Niech tylko zdarzy się gdziekolwiek najmniejszy sukces dla aljantów — a już wywijają formalnie koziołki z radości. No i już zaraz twierdzą, że nas wykończyli. A potem nagle odwraca się karta, to nagle są na śmierć zasmuceni i przygnębieni. Wskazuję na jeden tylko przykład: Proszę przejrzeć sowieckie komunikaty wojenne, począwszy od dnia 22 czerwca 1941 roku. Dzień w dzień widniały tam tego rodzaju słowa: „Walki o małoznacznym charakterze", albo też „o poważnym charakterze". Bolsztwicy zestrzeliwali zawsze trzykrotnie większą ilość samolotów niemieckich.

Cyfra rzekomo przez nich zatopionego tonażu na morzu Bałtyckiem już teraz jest większa od całego tonażu, którym Niemcy wogóle dy-

sponowali przed wojną. Bolszewicy zniszczyli tyle naszych dywizyj, ileśmy wogóle nie mogli wystawić.

Przedewszystkiem jednak to jest najbardziej uderzające: **walczą oni wciąż na tem samem miejscu.** Tu i ówdzie jakoś skromnie o tem wspominają, a po upływie dwóch tygodni: „ewakuowaliśmy pewne miasto". Zasadniczo jednak walczą oni od początku wojny na Wschodzie wciąż na tem samem miejscu, no i zawsze skutecznie. Zawsze odpierają nas i w toku tego bez przerwy kontynuowanego odpierania dotarliśmy wreszcie powoli aż do samego Kaukazu. **Mówię wyraźnie „powoli".** Określenie to właściwie odnosi się do mych przeciwników, nie zaś do żołnierzy niemieckich.

Uwzględniając bowiem tempo, jakie na Wschodzie rozwinęli żołnierze niemieccy, to jest ono naprawdę gigantyczne.

Również odległości, jakieśmy tam przebyli w roku bieżącym, są potężne i jeszcze nigdy niewidziane na przestrzeni dziejów. Jeżeli niezawsze tak postępuję, jakby to sobie życzyła strona przeciwna, to stwierdzam, że oczywiście celowo rozważam bardzo dokładnie, jaką ewentualność strona przeciwna mogłaby uważać za prawdopodobną. Dopiero wówczas rozpoczynam akcję, no i czynię coś wręcz przeciwnego. **Jeżeli więc Stalin oczekiwał, że przystępujemy do ataku na odcinku frontowym, to ja wogóle nie chciałem atakować na froncie środkowym, i to nietylko dlatego, że ewentualnie Stalin by się z tem liczył, ale poprostu dlatego, że mi niebardzo na tem zależało. Ja bowiem chciałem dojść do Wołgi i to w pewnym dokładnie określonym punkcie, a co więcej w pewnym, również dokładnie określonem mieście. Przypadek zrządził, że nosi ono imię samego Stalina. Proszę jednak bynajmniej nie sądzić, że maszerowaliśmy tam może z tego powodu. Miasto to mogłoby się z równem powodzeniem nazywać całkiem inaczej. Maszerowaliśmy tam dlatego, że jest to poprostu punkt o szczególnej doniosłości. Tam mianowicie łatwo odciąć 30 miljonów ton transportów na Wołdze. W tem prawie 9 miljonów ropy naftowej. W tym punkcie właśnie spływała cała pszenica, zbierana na olbrzymich obszarach Ukrainy i w rejonie rzeki Kubań, aby następnie popłynąć ku północy. Tam wydobywano rudę manganową, tam znajdował się gigantyczny punkt przeładunkowy. Właśnie chodziło mi o zdobycie tego punktu, i jesteśmy skromni: już go mamy! Pozostało tam może jeszcze parę drobniutkich skrawków ziemi. W takiej to chwili strona przeciwna powiada: „Dlaczegóż oni nie walczą szybciej?" Otóż dlatego, ponieważ nie chcę, aby tam powstało drugie Verdun, lecz wolę opanować raczej zupełnie drobnemi oddziałami szturmowemi. Czas nie odgrywa dla nas żadnej roli. Już teraz żaden statek nie popłynie tamtędy wgórę Wołgi. A to właśnie rozstrzyga-**

Aljanci robili błędy strategiczne.

„Przeciwnicy Niemiec postawili nam zarzut, dlaczego tak długo czekaliśmy pod Sewastopolem. Oto czekaliśmy dlatego, ponieważ i tam nie chciałem dopuścić do masowej rzezi. **Ale Sewastopol wpadł w nasze ręce, a potem zajęliśmy cały Krym, osiągając z zaciętą wytrwałością jeden cel po drugim.** Obecnie nasi przeciwnicy podejmują się pewnych gestów, tak jakby chcieli zaatakować. Proszę nie sądzić, że mam zamiar ich uprzedzić. Pozwalamy im na ataki, jeżeli będą chcieli atakować, wówczas bowiem obrona będzie połączona z mniejszymi dla nas stratami. **Niech więc dowoli sobie atakują. Upuszczą sobie przytem porządnie krwi. A gdyby im udało się wkraść do naszej linji frontowej, to proszę pamiętać, że front ten zawsze jeszcze zdołalibyśmy wyprostować. W każdym bądź razie bolszewicy nie stoją u stóp Pirenejów lub pod Sewillą — a to są właśnie te same odległości, jakie my odbyliśmy, idąc pod Stalingrad, albo powiedzmy nad Terek. A fakt przecież pozostaje faktem: tam my się znajdujemy. I nikt temu nie może zaprzeczyć.** A jeżeli już nie można znaleźć innego argumentu, to nagle odwraca się kota do góry ogonem, twierdząc, że wogóle było błędem, iż Niemcy w swoim czasie wybrali się do Kirkenes czy też do Narwiku, czy wreszcie teraz naprzykład do Stalingradu. Zaczekajmy jeszcze troszeczkę, a z pewnością dowiemy się, czy to było takim błędem strategicznym. **Obserwujemy już na podstawie wielu oznak, czy naprawdę było to takim błędem, iż zajęliśmy Ukrainę i obszar Krzywego Rogu, pełen złóż rudy żelaznej, oraz, iż weszliśmy w posiadanie rud manganowych. A może to rzeczywiście było tak wielkim błędem, żeśmy zajęli obszar Kubania, stanowiący może największy spichlerz zbożowy świata? A może naprawdę było to błędem, żeśmy zajęli lub zniszczyli około 4/5 lub 5/6 wszystkich rafineryj, żeśmy zawładnęli 9—10 miljonami ton ropy naftowej, względnie żeśmy spowodowali zaniechanie produkcji. A może to było ciężkim błędem, żeśmy zapobiegli dalszemu transportowi przypuszczalnie jakichś tam 7 czy 8 czy też 9 miljonów ton na Wołdze.**

Ja naprawdę nie wiem, czy to wszystko było tylko błędem... My przecież już powoli zaczynamy odczuwać skutki. A gdyby tak naprzykład Anglikom udało się zabrać Niemcom Zagłębie Ruhry i do tego jeszcze Ren, a potem także Dunaj i Łabę, a potem jeszcze Górny Śląsk, co odpowiada mniej więcej terytorjum Zagłębia Donieckiego i Zagłębia Krzywego Rogu i gdyby tak dostali jeszcze w swoje ręce nasze źródła naftowe, a potem jeszcze ziemię magdeburską, czyżby wówczas tak z ręką na sercu powiedzieli, że to było wielkim błędem iż zdołali wszystko to odebrać Niemcom?

Anglicy nad Renem.

„Takie kawały można wmawiać kilku ograniczonym pod względem umysłowym ludom, niezależnie od tego, czy taki ludek zechce lub nie zechce uwierzyć w to przynajmniej w pewnej części. Ale Niemcom tego nie wmówią. A jeśli nawet mnie chcieliby wmówić coś podobnego — oto moja odpowiedź jasna i wyraźna:

nigdy nie układałem moich planów strategicznych podług recept lub zapatrywań innych.

Przyznam tylko, że z pewnością popełniłem ciężki błąd, dokonując przełamania frontu we Francji, a nie korzystając z możliwości obchodzenia go od góry. A jednak to się opłaciło... W każdym bądź razie wyproszono Anglików z Francji tak, jak to musztra przewiduje, a byli oni wówczas tak niewielkiej odległości od granicy niemieckiej. Mieli tam 13 dywizyj, a ponadto było tam przeszło 130 dywizyj francuskich, dalej około 24 dywizyj belgijskich, a wreszcie 20 dywizyj holenderskich, stacjonowanych w bezpośredniej bliskości niemieckiej granicy nad Renem nad najbardziej Niemcom drogą rzeką, Renem.

A gdzież to Anglicy obecnie się znajdują?

I gdy dzisiaj twierdzą, że posuwała się naprzód cośkolwiek tam gdzieś na pustyni, to przypominam: już kilkakrotnie posuwali się naprzód na pustyni, a następnie znów się cofali. Rzeczą decydującą w obecnej wojnie jest pytanie, kto zada cios ostateczny i decydujący.

Produkcja, produkcja, produkcja...

Podobnie przedstawia się **sprawa i produkcji.** Wytwarzają oni wszystko, no i rzecz oczywista, znacznie lepiej od nas. Kilka dni temu czytałem, iż Amerykanie budują nową łódź podwodną. Odrazu sobie pomyślałem, że napewno i tym razem będzie to coś najlepszego. I rzeczywiście, pod zdjęciem przeczytałem podpis: **„najlepsza łódź podwodna świata".** Oczywiście ma to być łódź i najszybsza, no i wogóle pod każdym względem najlepsza. Jak my wyglądamy wobec tego z naszemi łodziami podwodnemi, które chyba są robotą partacką...!

Ale i my nie śpimy i nie śpią również nasi konstruktorzy.

Churchill oświadczył zimą 1939/40, że niebezpieczeństwo niemieckich łodzi podwodnych zostało zażegnane, poprostu zlikwidowane. Codziennie zatapiał dwie, trzy, pięć łodzi podwodnych, niszcząc tem samem więcej, aniżeliśmy wogóle swego czasu posiadali. W rzeczywistości jednak Churchill nic nie zniszczył, lecz wówczas ponownie popełniłem „bardzo poważny błąd": mianowicie polegał on na tem, że tylko minimalnej części, stojącej do naszej dyspozycji łodzi podwodnych, kazałem wówczas walczyć, korzystając natomiast w większej części dla wyćwiczenia nowych załóg w portach macierzystych. Znikoma tylko ilość łodzi podwodnych brała wówczas udział w walce.

Ilość tak znikoma, że dziś jeszcze się wstydzę wogóle o tem mówić. Większość łodzi podwodnych i to więcej, niż dziesięciokrotna, pozostała wówczas w domu, wychowując narybek broni podwodnej.

Pewnego dnia jednak i u nas rozpoczęła się masowa produkcja, nietylko Amerykanie bowiem mogą się podjąć produkcji masowej, nawet wtedy, jeśli stwarzają pozory, jakoby tylko oni na tem się znali.

Jeśli twierdzą po drugiej stronie oceanu, że budują taką a taką ilość okrętów wojennych, zaliczając do takich jednostek wszystkie owe korwety i statki, służące do połowu śledzi, na których ustawili po jednej armatce, to może mają nawet rację. Skoro mybyśmy liczyli w ten sposób, to napewno budujemy nie mniej. **Przeciwnie, jesteśmy przekonani, że budujemy znacznie większą ilość odpowiednich okrętów, niż oni. Fakt ten ponownie znalazł potwierdzenie.** Jakby nie było — my zatopiliśmy dotąd przeszło 24 miljony ton, to jest prawie 12 miljonów ton więcej, aniżeli ogółem zatopiliśmy w czasie pierwszej wojny światowej, zaś liczba naszych łodzi podwodnych, poważnie przekracza liczbę tych jednostek z okresu pierwszej wojny światowej. My tymczasem budujemy dalej i nadal podejmujemy się nowych konstrukcyj i to we wszystkich rodzajach uzbrojenia.

Kto posiada nowoczesną broń?

„Jeśli za oceanem twierdzą, że posiadają jakąś nową, niby cudowną broń — to nie wiadomo, czy my nie posiadamy oddawna znacznie lepszej. Jestem zwolennikiem wypuszczania nowej broni dopiero wówczas, gdy dotychczas używana już nie nadaje się więcej do walki. Dlaczego więc mielibyśmy zawczasu ujawniać fakt posiadania przez nas nowej broni?

Jest rzeczą zrozumiałą, że podczas zapasów na skalę światową, jakich dziś jesteśmy świadkami, niesposób wymagać, by nowe sukcesy sypały się, jak z rękawa. Jest to oczywistą niemożliwością. Od tego nie zależy również nic decydującego.

Decydującem jest raczej stopniowe zajmowanie pozycyj, któreby musiały w rezultacie doprowadzić do zniszczenia przeciwnika.

A tego rodzaju pozycje należy także utrzymać. Decydującem jest również ufortyfikowanie ich pozycyj, aby już nie można było ich zdobyć. A cośmy raz już posiedli, to proszę mi wierzyć, potrafimy naprawdę tak silnie utrzymać, że miejsca zajętego przez nas w ciągu wojny na terenie Europy nikomu już nie oddamy.

„Zwycięstwo aljantów".

Wojna ta z biegiem czasu przybrała olbrzymie rozmiary. Do naszych sprzymierzeńców, mianowicie Italji, Rumunji, Węgier, Finlandji i innych narodów europejskich dołączyło się dalsze mocarstwo światowe; mocarstwo, które również prawie bez przerwy ponosi same klęski. Od początku wojny Japończycy doznają samych niepowodzeń. Wszystko, czego dokonali, było błędem; ale jeśli zreasumujemy te błędy, to rezultatem ich będzie także coś wprost decydującego.

Przy tej sposobności do popełniania błędów Japończycy odebrali Amerykanom około 98% produkcji gumy. Przy tej samej sposobności zdobyli oni największą na świecie produkcję cyny i dostali w swe ręce olbrzymie źródła ropy naftowej i t. d.

A więc kiedy robi się same błędy tego rodzaju, to w rezultacie można czuć się wcale zadowolonym. I odwrotnie. Przeciwnicy nasi odnosili tylko same zwycięstwa, genjalne, pełne bohaterstwa i heroizmu, zwycięstwa planowo obmyślane i uzyskane pod dowództwem wielkich wodzów w rodzaju Mac Arthura i Wavella. Ci dowódcy, to galerja samych genjuszów, jakich dotąd świat nie widział. Piszą już tam grube książki o wodzach przeszłości, a mimo to, mimo wszystko, ludzie, którzy nie mieli żadnych dowódców, dokazali w tej wojnie w każdym bądź razie rzeczy cośkolwiek większych aniżeli tamci, i właśnie dziś z wielką ufnością spoglądają w przyszłość. Po przebyciu zeszłej zimy, zimy o tak niesłychanej grozie, jakiej nie można było przewidzieć, wtedy gdy rok temu przemawiałem. **Wówczas wielu przygniatało wspomnienie losów Napoleona z roku 1812, a przecież zima z roku 1812 była zaledwie w połowie tak groźna, jak ta zima, którą przeżyliśmy w roku ubiegłym. W tym roku jesteśmy już inaczej przygotowani. Przypuśćmy, że także i w ciągu tej zimy ten lub ów może odczuć jakieś braki, ale w zasadzie jesteśmy przygotowani na pewne stawianie czoła nadchodzącej zimie. O tem możecie być przekonani. Gdyby nawet była ona tak samo ciężka, jak poprzednia, to wszystko to, co przeżyliśmy ubiegłej zimy, tym razem nam się nie zdarzy. Niespodzianki przyrody, które nas nie potrafiły ubiegłej zimy powalić, dodały nam tylko sił!**

z drugiej zaś strony żaden cios, który nam chciano zadać, nie doprowadził do pożądanego rezultatu. Jakiż to wrzask triumfalny podniesiono w chwili, kiedy pierwsi Anglicy wylądowali w Boulogne, a następnie posunęli się naprzód. Wystarczyło sześć miesięcy, aby ten wrzask triumfalny zamarł. Zmieniła się sytuacja. I tym razem również zmieni się sytuacja. Można mieć pełne zaufanie, że naczelne dowództwo i niemiecka armja uczynią wszystko, co musi i co może być uczynione.

Złoto i praca.

Pod jednym tylko względem, przyznam się, nie możemy współzawodniczyć z naszym przeciwnikiem. Nie ulega wątpliwości, że **naród niemiecki, jeśli chodzi o złoto, jest może najuboższym narodem na świecie.** Przyznaję, że złota nie mamy. **Tem jednak co posiadamy, jest praca naszych robotników.** Posiadamy świętą cnotę pracowitości i święty przymiot silnej woli. A w ostatecznym bilansie takiej walki na śmierć i życie te walory są tysiąckroć bardziej rozstrzygające niż złoto.

Cóż bowiem mają dziś Amerykanie ze swych skarbów, pełnych złota?

Co najwyżej mogą sobie dać zrobić z niego sztuczne szczęki. Gdyby posiadali choćby 10 fabryk syntetycznej gumy, to posiadałyby one o wiele większą wartość, niż ich cały skarbiec złota. Wnieśliśmy zato podstawową zasadę dowodzenia w takiej walce. **Niemcy wprawdzie nie posiadają czołgów bez kół ogumowanych, ale Anglicy dziś już mają takie czołgi.** My tę wojnę przetrzymamy także pod względem ilości posiadanych zapasów i to jeszcze jak? My bowiem zapewniliśmy sobie posiadanie terytorjów, obfitujących w surowce niezbędne do przetrzymania pod każdym względem tej wojny. A możeby ktoś powiedział: „Tego przecież wcale nie widać". — Tak, to jest rzeczą prostą. Nie myślcie, moi międzynarodowi panowie krytycy, że naprzykład przed zburzonemi mostami kolejowemi lub torami na wschodzie, przed zniszczonemi zaporami wodnemi lub kopalniami kruszców, czy też przed zdemolowanemi kopalniami węgla stoimy z rękami w kieszeni i bezczynnie się na nie gapimy. O nie! W tym roku dobrześmy pracowali! Teraz zaczyna się to stopniowo rentować, a kiedy nadejdzie następny rok, to dopiero wtedy zbierzemy w pełni plony naszej pracy.

Nasze uderzenia są gruntownie przygotowane.

Bez względu na to, gdzie przebiegają fronty,

Niemcy wszędzie odparowują wymierzone ciosy i przejdą do ataku.

Ani przez jedną sekundę nie wątpię, że nasze sztandary na końcu okryją się chwałą zwycięstwa.

Jeżeli Roosevelt dokonuje dziś nowego ataku na północną Afrykę, pozorując to tem, że musi ją rzekomo chronić przed Niemcami i Włochami, to szkoda tracić słów na dyskutowanie nad jego zakłamanemi frazesami. Jest on niewątpliwie najbardziej obłudną postacią z tego całego klubu, który stoi przeciwko nam. Ale rozstrzygające i ostatnie słowo wypowie z całą pewnością nie pan Roosevelt. O tem może on być przekonany. Nasze wszystkie uderzenia przygotujemy i to jak zawsze gruntownie. A zawsze dotychczas godziły one w przeciwnika we właściwym czasie,

Wojna toczy się w imię całej Europy.

Oczywiście obecna wojna to nietylko zmagania, prowadzone wyłącznie w interesie Niemiec. Wojna ta toczy się w imię całej Europy. Ten fakt pozwala tylko zrozumieć fakt, iż znaleźliśmy tylu przyjaciół, począwszy od północy aż na południe. Ci nasi przyjaciele częściowo walczą w naszych szeregach, a częściowo, jako samodzielne armje naszych sprzymierzeńców, wypełniają ten najpotężniejszy front w historji świata. **W tych warunkach jest naszem niezłomnem postanowieniem, że pokój, który wreszcie nadejdzie, bo nadejść musi, będzie naprawdę pokojem dla Europy. Pokój ten nie będzie połączony z uprzywilejowaniem dla pewnych ludzi o wydelikaconym instynkcie, dla pewnych ideowych i materjalnych wartości.**

Eden i jego ideowe wartości.

Nie wiemy bowiem, jaki instynkt posiada pan Eden dla wartości ideowych. Jeszcze nie miał okazji do popisania się tem. Jego postępowanie także nic o tem nie mówi. **Przedewszystkiem jednak kultura jego kraju nie ma żadnych cech, jakieby nam mogły zaimponować.** Nie chcę zaś już wogóle mówić o tym człowieku z tamtej strony oceanu. **Z pewnością instynkt aljantów dla wartości ideowych jest mniejszy, niż nasz.** Ośmielę się zaryzykować twierdzenie, że my daliśmy światu więcej wartości ideowych, niż towarzystwo, stojące pod opieką pana Edena. To samo tyczy się krajów, z nami sprzymierzonych. Niektóre z nich mogą się pochlubić kulturą wiekową, w porównaniu z którą, kultura anglosaska jest naprawdę młodzieńcza, jeżeli już nie chcemy użyć wyrażenia w powijakach. Co się jednak tyczy wartości materjalnych, to wierzę mocno, że jeżeli o to chodzi, to mają oni na nie instynkt bardzo czuły. Ale taki instynkt i my posiadamy. Taka tylko zachodzi różnica, że my staramy się wszelkiemi siłami, aby materjalne wartości Europy przypadły w przyszłości w udziale także narodom europejskim, nie zaś małej międzynarodowej klice finansowej, nie mającej z kontynentem nic wspólnego. — To nasze postanowienie jest nieugięte i bezkompromisowe. **Narody Europy nie po to walczą, aby potem przyszła znowu grupka ludzi „z wydelikaconym instynktem" i wykorzystywała ludzkość, pozostawiając miljony bezrobotnych na łasce losu, aby móc tylko napełniać swoje kasy pancerne.** Jeżeli odstąpiliśmy od standardu złota, to mieliśmy ku temu ważne powody. **Chcieliśmy mianowicie w ten sposób stworzyć przesłanki, wykluczające zgóry takie właśnie pojmowanie spraw gospodarczych i stosowanie w praktyce życia gospodarcze-**

go takich zasad. A to jest całkiem pewne:

z obecnej wojny Europa wyjdzie pod względem gospodarczym o wiele zdrowsza, aniżeli była przedtem.

Wielka bowiem część naszego kontynentu, który dotychczas był zorganizowany przeciwko interesom Europy, odtąd zostanie wciągnięta w służbę narodów europejskich. Mógłby mi teraz ktoś powiedzieć taki argument: **„tak, a więc pan chce przesiedlić Holendrów“.** Otóż ja nie chcę nikogo przeszczepiać na inny grunt, ale sądzę, że **wielu ludzi może się czuć wtenczas szczęśliwymi, jeżeli mogą otrzymać swój kawałek ziemi i na niej pracować** i jeżeli nie potrzebują tak się mozolić i kłopotać, jak to dzisiaj się dzieje na tym przeludnionym kontynencie. Przedewszystkiem jednak będą oni szczęśliwi, jeżeli plon tej pracy przypadnie w udziale im samym i ich narodom, a nie jakiejś kasie pancernej, znajdującej się, dajmy na to, w banku londyńskim lub nowojorskim. Z tego powodu wierzę, że koniec tej wojny będzie stanowił również podzwonne dla tyranji złota. Będzie to równocześnie ostateczny koniec tej całej sfery, która ponosi winę dzisiejszej wojny.

Twarda dyscyplina pracy.

Istnieją tacy przeciwnicy, którzy nie znają pardonu, a dla których istnieje tylko jedna możliwość: albo my padniemy, albo padnie przeciwnik. Zdajemy sobie z tego sprawę i jesteśmy na tyle męscy, aby mieć odwagę, z lodowatym spokojem spojrzeć tej prawdzie w oczy.

I tu znowu zachodzi różnica pomiędzy nami a panami w Londynie i w Ameryce.

Jeżeli ja od żołnierzy niemieckich wiele wymagam, to nie wymagam więcej, niżbym sam był gotów w każdej chwili dokonać. Jeżeli od Narodu Niemieckiego wiele wymagam, to nie więcej, niż sam pracuję. Jeżeli od wielu wymagam nadliczbowych godzin pracy, to przyznam się, że nie wiem już, co w mojem życiu jest godziną nadliczbową. Każdy poszczególny człowiek czuje się szczęśliwym, jeżeli w pewnym czasie może odejść od swego warsztatu pracy i powiedzieć sobie: jestem wolny. Ja od mojej pracy nie mogę odejść. Idzie ona za mną w dzień i w nocy. Myśl urlopu wydałaby mi się śmieszną. Z tego powodu od nikogo innego nie wymagam więcej, aniżeli od siebie samego lub też, co sam jestem gotów wykonać. **Już dawniej kilkakrotnie powiedziałem: „Jeżeli w pewnych okresach** przez dłuższy czas nie przemawiam, to nie oznacza to bynajmniej, ażebym miał stracić głos. Uważam jedynie, że przemawianie byłoby celowe. Również i dzisiaj ma się sprawa podobnie. Co tu dużo mówić?

Ostatecznie dzisiaj ma głos front.

Ja pragnę przemawiać tylko w wyjątkowych wypadkach. Głos frontu jest bowiem dostatecznie wymowny. Głosu tego naśladować nikt nie potrafi. **Tak czy owak, dla przeciwników zagranicznych nie przemawiam.** Jeżeli pan Roosevelt mówi, że nie słucha moich mów, — to oświadczam, że tym mniej nie mówię dla pana Roosevelta. Do niego przemawiam jedynie tym instrumentem, którym wyłącznie można do niego w obecnej chwili przemawiać. A głos tego instrumentu jest donośny i dostatecznie wyraźny.

Wielki sukces niemieckich łodzi podwodnych od północnego Atlantyku do Kapsztadu.

Grupa wojsk sowieckich zniszczona w obszarze Tuapse.

Berlin, 10 listopada. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 9 listopada.**

W rejonie Tuapse lokalne ataki wojsk niemieckich i rumuńskich wyparły bolszewików z ich pozycyj. Jedną z grup bojowych otoczono w zaciętych walkach i zniszczono. Na innem miejscu zdobyto silnie obsadzony punkt oparcia. Na wschód od Alagir atak niemiecki wśród obrony silnych kontrnatarć zyskał dalej na terenie.

Na froncie dolnego Donu lotnictwo niemieckie i rumuńskie kontynuowało ataki przeciwko pozycjom polowym i kryjówkom oddziałów sowieckich. Wojska włoskie udaremniły próbę przeprawienia się przez rzekę.

Podczas ataków lotniczych kilkakrotnie przerwano dowozowe linje kolejowe bolszewików na środkowym odcinku frontu. Podczas zwalczania żeglugi zaopatrzeniowej dla Leningradu, lotnictwo zatopiło na jeziorze Ładoga trzy jednostki.

W rejonie Marsa Matruk niemieckie samoloty bojowe zniszczyły kilka czołgów brytyjskich i rozbiły kolumny pojazdów mechanicznych Anglików.

Jedna z formacyj niemieckich, pod dowództwem generała-majora Ramcke, która była przejściowo odcięta, w toku trzechdniowych walk zadała Anglikom ciężkie straty, zdobyła większą liczbę pojazdów mechanicznych, wykorzystała je dla własnych ruchów i uzyskała ponownie łączność z głównemi siłami.

Na wodach na północ od Algieru od dnia 6 listopada niemieckie i włoskie formacje samolotów bojowych atakowały za dnia i podczas nocy jednostki amerykańsko-brytyjskiej floty i transportowce wojskowe. Według nadeszłych dotychczas raportów, bomby ciężkiego kalibru trafiły sześć jednostek wojennych i cztery statki handlowe. Jedna z niemieckich łodzi podwodnych w zachodniej połaci morza Śródziemnego trafiła torpedą krążownik brytyjski klasy „Leander“.

Na wybrzeżu Kanału myśliwcy niemiecy zestrzelili w dniu wczorajszym bez własnych strat z pośród brytyjskiej formacji o charakterze mieszanym 12 samolotów, w tem dwa czteromotorowe bombowce. Siedem dalszych samolotów straciły Anglicy podczas pojedynczych lotów nękających, w rejonie morskim wokół Francji i nad zatoką Niemiecką.

Jak już podano do wiadomości w drodze komunikatu nadzwyczajnego, niemieckie łodzie podwodne uzyskały dalsze sukcesy w walce przeciwko ubezpieczonym konwojom i przeciwko pojedynczo jadącym jednostkom.

Zatopiły one na północnym Atlantyku, na morzu Karaibskiem, koło wyspy Trinidad, w zatoce Gwinejskiej i w rejonie morskim Kapsztadu 18 aljanckich statków handlowych o łącznej pojemności 103.000 ton. Dwa dalsze statki storpedowano i ciężko uszkodzono.

Ładunek kilku statków przeznaczony był dla amerykańskich etapów na ziemi afrykańskiej i składał się z części samolotów, amunicji i innego sprzętu wojennego.

Gwałtowne walki w Marokku

Sytuacja we francuskiej Afryce północnej.

Vichy, 10 listopada. **Ministerstwo informacyj wydało w niedzielę wieczór na temat walk we francuskiej Afryce Północnej następujący komunikat:**

„Według ostatnich meldunków, nadeszłych z Północnej Afryki, w Marokku toczą się gwałtowne walki. **Na wysokości Casablanca są w toku utarczki morskie.** Wojska francuskie czynią wysiłki, celem pokonania wojsk, wysadzonych na ląd koło Safi i Fedala. **Algier jest od wschodu i zachodu okrążony przez wojska. Walki pomiędzy Arzew i Oranem są w toku“.**

Urzędowo z Vichy zakomunikowano:

Pod koniec dnia 8 listopada sytuacja w Afryce Północnej miała następujący przebieg:

Marokko: Powstanie, uplanowane przez generała Bethouarda, szybko stłumiono. Generał Bethouard został aresztowany. Lądowanie amerykańsie zostało przeprowadzone w Safi, Mogador, Agadir i Fedala. Pomimo znacznych sił aljanckich formacyj, przeprowadzających lądowanie, powstrzymano dotychczas aljantów, z wyjątkiem w Safi, które to miasto jest zajęte.

Przed Casablancą miała miejsce jedna z gwałtownych potyczek morskich. Port został ciężko ostrzelany. Straty naszej floty są poważne.

Oran: Liczne lądowania zostały przeprowadzone na wschód od miasta i jest ono obecnie praktycznie otoczone. Kontrataki są w toku. Nasze jednostki marynarki wojennej przyczyniają się energicznie do obrony. Dwie własne łodzie torpedowe i jeden awizo zostały unieszkodliwione. Zatopiono dwie aljanckie korwety.

W Algierze, który był głównym celem anglosaskich ataków, pod koniec dnia została pokonana obrona wybrzeża i miasto musiało wieczorem wstrzymać ogień wskutek wtargnięcia licznych oddziałów.

W okolicy Constantina nie miały miejsca żadne ataki. Tak samo nie było ich w Tunisie.

Stanowiska wojsk amerykańskich

Vichy, 10 listopada. **Urzędowo komunikują, że w rejonie Oranu, gdzie nadbrzeżne baterje stoją nienaruszone, w porcie panuje spokój.**

Wojska amerykańskie stoją na zachód od St. Cloud i na południe od Valmy. Dotarły one do przejść, prowadzących w kierunku Perregaux. Lądowanie w Arzew odbywa się w dalszym ciągu.

Z wybrzeża koło Konstaganem, na wschód od Oranu i Nemours w zachodnim Algierze, niema nic do doniesienia. Wydaje się, że w Marokku siła bojowa wojsk francuskich nic nie ucierpiała.

Amerykanie maszerują poprzez miejscowość Safi na zachodniem wybrzeżu Marokka.

Urzędowo komunikują, że lądowań amerykańskich dokonano w Safi, Mogaior, Agadir i Fedala. Safi zostało zajęte.

Wolne posady

3 kwalifikowanych kominiarzy na wyjazd do Salzkammergut, poszukuje Biuro Informacyjne dla pracowników fizycznych i umysłowych, Krakau, Burgstr. (Grodzka) 60. 8895k

Ekspedjentka, kasjerka, młoda reprezentacyjna, rzutka; język niemiecki konieczny, poszukiwana. Zgłoszenia: „Informator", Kraków, Pijarska 19. 8926k

Uczciwą, czystą służącą na pół lub cały dzień, poszukuję. Alvermann, Kraków, Garncarska 19/2.

Dochodząca, potrzebna zaraz. Kraków, Karmelicka 50/4. 232

Dziewczyna do dziecka miejscowa, uczciwa, może się zgłosić. Kraków, Przemyska 2/7. 86

Fryzjerkę i manicurzystkę żelazkowa, ondulacja oraz fryzjer męski, potrzebni. Nowy Sącz, Lwowska 22. 8499

Natychmiast wydaje skrojone prace do wykonania w domu: Pracownia Szycia Bielizny Alicja, Kraków, Długa 27. 9993

Służąca młoda dobrze polecona — potrzebna. Kraków, Rynek 45 m. 2.

Szewski czeladnik, potrzebny. — Kraków. Batorego 10. 190

Poszukuję kwalifikowanego modelisty-cholewkarza do dobrze urządzonej cholewkarni na 50% zysku z dochodu oraz pomocników. Wytwórnia obuwia, Tarnów, ul. Chyszowska 1. 8921k

Retuszerka samodzielna potrzebna. Busko-Zdrój. Jan Bonar. 8922k

Dam pełne utrzymanie (wojenne), 50 zł. miesięcznie, za dozorowanie 30-morg. gospodarstwa, wymagane zdrowie, pilność i dobre wychowanie. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków. „Nr. 8323".

Rodzina wiedeńska poszukuje solidnej uczciwej dziewczyny, która mogłaby się zająć także dzieckiem na część dnia albo na cały dzień. Konieczna pewna znajomość języka niemieckiego. Zgłosz. osobiste przedpoł. Kraków, Wrocławska 5a, drzwi 10. K. R. 9780

Cholewkarz samodzielny, który podejmie się wyuczenia ludzi prac w ten zakres wchodzących, zgłosi się natychmiast w firmie „Libit", fabryka obuwia, Kraków, Sołtyka 19 9986

Przedsiębiorstwo przemysłowe w Starachowicach szuka inteligentnego Polaka, jako werkmistrza, fachowca w sprawach drzewnych, ze znajomością języka niemieckiego, dla obsługi wysokowartościowych maszyn do obróbki drzewa. Zgłoszenia z wymaganem wynagrodzeniem, odpisami świadectw i referencyj Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8937k"

Posad poszukują

Były kierownik, lat 45, 2 działów gospodarczych, kilkanaście lat praktyki, przyjmie pracę jako magazynier, placmistrz, administracje mieszkań lub gospodarstwa rolnego, nadzór nad mniejszemi pracami budowlanemi. Język niemiecki w słowie i piśmie biegle znam. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8547".

Trio lub kwartet b. dobrze zgrany, wolny od zaraz, chętnie prowincja. Zgłoszenie kierować: Kraków, Czarnowiejska 84, II. p.

29-letnia Polka, inteligentna, perfekt niemiecki, szuka zajęcia w gospodarstwie domowem za mieszkanie i utrzymanie, najchętniej na wsi lub prowincji. Zgłoszenia „750" Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf Hitler-Platz 46.

Handlowiec energiczny, poszukuje posady przedstawiciela, magazyniera, inkasenta, w sklepie lub w biurze. Może być kaucja. Bardzo zaufany. Zgłoszenia pod „746" Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf Hitler-Platz 46. 8634k

Fryzjer męski, obejmie posadę na prowincji. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Krajna, — Kraków, Adolf Hitler-Platz 46 pod „M P.".

Buchalter-bilansista, obznajomiony z wszystkiemi systemami księgowania, plany kont, dobry organizator, jęz. niemiecki i polski obecnie zatrudniony jako rewizor ksiąg, szuka pracy w godzinach wieczornych od godz. 18. Oferty pod Nr. 1128 do Firmy „Ruch", Kraków, Adolf Hitler-Platz 32.

Kupno nieruchomości

Kamienice, wille, dom jednorodzinny w Krakowie lub okolicy kupię wprost od właściciela. Zgł.: Kraków, Pijarska 19, mieszkanie 12

Kupię lub wydzierżawię młyn wodny z budynkami i rolą do 30 klm. w okolicy Krakowa. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8297"

Willę małą, komfortową kupię bez pośredników, blisko tramwaju. — Kupno zdecydowane, pilne. Kraków, skrytka pocztowa 515. 8918

Kupię dom do 150.000, blisko tramwaju. Pilne zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 9420".

Kupuję, płacę najwyższe ceny: kamienice, domki, parcele, gospodarstwa, wille, sklepy, wartościowe przedmioty. Udzielam pożyczki hipoteczne: Kraków, Wielopole 10, Bolesław Wyrwicz. 9859

Sprzedaż nieruchomości

Resztówka 34-morgowa, zabudowania mieszkalne, gospodarcze, duży sad, okazyjnie do sprzedania. Zgł.: „Informator", Kraków, Pijarska 19

Dom drewniany, pokój, kuchnia, ogród, 200 sążni parceli, Prądnik Biały: Kraków, Mały Rynek I p., oficyna 5a. 9424

Willa komfort, 8 pokojowa, ogród, Bronowice, Skowroński Kraków, Adolf Hitler-Platz 39. 9739

Parcelę 700-sążniową w przecznicy Księcia Poniatowskiego, południowa strona Salwatora, tanio sprzedam. Informacja Hala Meblowa, Kraków, Grodzka 59. 8630k

Parcela budowlana, narożnikowa 25×25, Borek Fałecki, b. tanio B H. „Er-ka-es", Kraków, Starowiślna 27, tel. 128-41. 8939k

Parcela budowl., 317 sążni, piękne położenie Łagiewniki, okazja B H. „Er-ka-es", Kraków, Starowiślna 27, tel. 128-41. 8940k

Dom murowany z oficyną, 9 ubikacyj Borek przy tramwaju B H. „Er-ka-es", Kraków, Starowiślna 27, tel. 128-41. 8941k

Sprzedaż

Fortepian marki wiedeńskiej Gössl, nowszego typu **z płytą metalową** w dobrym stanie oraz **ubranie ciemne**, sprzedam. Kraków, Wenecja 19/8, od godz. 4—6 po poł. 8952k

Pianino pełnopancerne, pierwszorzędny stan, sprzedam. Kraków, Zwierzyniecka 9/1. 350

Futro nutrie spód, kołnierz perski, miara średnia, oraz ubranie używane, sprzedam. Kraków, ul. Stolarska 13/26, II. p. 313

Tapczan trójdzielny, sprzedam. Kraków, Dietla 29/14, ofic. 312

Walizkową maszynę do pisania, sprzedam. Kraków, Długa 32/8.

Wózek dziecięcy, głęboki, ładny, z pierwszorzędnych części i niezniszczony do sprzedania: Kraków, Topolowa 32/1. 9847

Pianino w dobrym stanie, sprzedam. Kraków-Podgórze. Plac Lasoty 8. 9932

Futro, łapki karakułowe w średnim stanie, sprzedam. Kraków, Szlak 33/14 od godz. 15-tej. 55

Do sprzedania poduszki materacowe. Kraków, Piłsudskiego 28/9.

Sprzedam maszynę Singera używaną oraz fotel rozkładany. Kraków, Twardowskiego 33/4. 257

Futro damskie czarne źrebce, 3 materace poduszkowe, sprzeda. Kraków, Długa 55/1a. 277

Harmonja chromatyczna, 3 rzędowa, pedałowa, luksusowa, 64 grających, 140 basów, 2 registry, do sprzedania Kraków, Mikołajska 4/32. 288

Tapczan nowy do sprzedania. Kraków, Starowiślna 33/3. 8637k

Underwood biurową, mało używaną, sprzedam. Kraków, Krowoderska 61, sklep narożny. 9522

Maszynę „Singera" krytą, prawie nowa, oraz „Bobbin" krytą i „Singera" czółenkową ręczno-nożna, gitarę koncertową, cytrę, maszynę do pisania walizkową i biurową, kołdry, swetry sprzeda okazyjnie slep. Kraków, Krakowska 36

Materiał ciemny, bielski, na ubranie, sprzedam. Wiad.: Jul. Lea 45, I. p., od 10—4. 9579

Ubrania, płaszcze, suknie, kostjumy, bluzki i t. p. sprzedaje Skup i sprzedaż używanej odzieży, Kraków, Plac Dominikański 1. 9608

Największy wybór lamp elektrycznych i armatur oświetleniowych poleca: Dom Handlowy, Kraków, Dietla 35, telefon 167-27. 9611

Kuchenki elektryczne w wielkim wyborze poleca Dom Handlowy Kraków, Dietla 35. 9613

Okazyjnie sprzedam dwie nowe giszery, oraz maszynkę do zwijania szpagatu. Wiadomość: Biuro Hupczyc, Kraków, Jagiellońska 7. 9678

Zegar z kurantem (grający 6 melodyj) (Empire) oraz antyczny zegar witrażowy, okazyjnie sprzedam. Kraków-Łagiewniki, Ułanów 377. 8956k

Futro źrebce brązowe, czapka, zarękawkiem, sprzedam. Kraków, Dietla 83/7. 294

Buhaja dwuletniego, rasy nizinnej, licencjonowany, sprzeda majątek Bieżanów, telefon 1. 9354

Kasa pancerna wertheimowska, ogniotrwała do sprzedania. Dobrowolski & Morbitzer, Kraków, Jagiellońska 11. 8627k

Wózeczek lalkowy oraz dużą lalkę, sprzedam. Kraków, Krzywa 13/11. 8639k

Tapczan nowoczesny jedno- i dwuosobowy, sprzedam. Kraków, Meiselsa 8/4. 8653k

Sprzedam maszynę do szycia krytą. Kraków, Bożego Ciała 17/10.

Sypialnię nowoczesną z materacami włosiennymi, sprzedam. Kraków, Meiselsa 8/4. 8602k

Wózek dziecięcy biały, autko, na łożyskach kulkowych, sprzedam. Kraków, Krzywa 13/11. 8640k

Koce wełniane, kapy gobelinowe pluszowe, pierzynę puchową, firankі, materjał popielaty na ubranka sprzedam. Kraków, Krzywa 13/11.

Materace, otomana, fotel-łóżko, łóżeczko dziecięce: Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej — Dembiński, pracownia tapicerska.

Projektor Kodak 8 m/m. do wyświetlania filmów 8 mm., sprzedam. Wiadomość: f-ma Dobija, Kraków, Grodzka 11. 8655k

Wózek bliźniaczy, głęboki, sprzedam. Kraków, Krzywa 13/11. 8646k

Najtaniej sprzedajemy wszelką garderobę, futra, lisy, spody futrzane, kołnierze, dywany, kilimy, firanki, narzuty, pościel, bieliznę, koce, patefony, płyty, fotoaparaty, porcelanę, kryształy walizki, harmonje, maszyny „Singera", maszyny pisarskie, nakrycia srebrne platerowe, duży wybór praktycznych wartościowych przedmiotów „Centrokomis", Kraków, Grodzka 9. 9284

Kanarki harceńskie, papugi poleca Sklep Zoologiczny Filous, Kraków, św. Marka 21a. 9297

Silniki spalinowe i elektryczne, pompy, wentylatory, materjały elektrotechniczne — dostarcza ze składu Biuro Techniczne — Kraków, Florjańska 20. 9384

Okazje w Domu Komisowym, Kraków, ul. Stradom 16. Futra damskie: piękne perskie, sealskinowe, źrebce, łapki perskie, futro męskie nutriety, kołnierz wydra, dywan perski duży, garderoba męska i damska. 9393

Buty z cholewami, oraz kamasze i bucіki płytkie nr. 46, okazyjnie sprzeda „Centrokomis", Kraków, Grodzka 9. 9404

Obrazy sprzedaż, kupno, fachowa bezpłatna ocena: Kraków, Łobzowska 6. Salon obrazów. 9409

Dywan perski, nadzwyczajna okazja! sprzeda Dom Komisowy, Kraków, Stradom 16. 9418

„Singera" maszynę gabinetową, prawie nowa, sprzedam okazyjnie. Kraków, Długa 45/5. 9105

Dwie nowe ślubne suknie sprzedam. Kraków, Lubomirskich 3, m. 14. 9224

Sklep spożywczy, restaurację, galanteryjny, gospodarcze artykuły sprzedam Kraków, Wielopole 10. Bolesław Wyrwicz. 9248

Wyjeżdżam, sprzedam srebro stołowe 12 osobowe, aparat fotograficzny, nowoczesny patefon elektryczny maszynę do pisania, pierścionek, futro męskie. Kraków, Wielopole 10/13. 9257

Czarny papier, płótno na kotary, listwy, sznurek konopny poleca: firma Adam Matula, Kraków, Krowoderska 61. 9263

Elektryczną maszynę do cerowania pończoch, poleca Dom Handlowo-Komisowy, Kraków, Szpitalna 11. 9264

Klubowy garnitur kryty skórą, sprzeda okazyjnie Tapicer. Kraków. Pasarz Bielaka. Łuczywo.

Materiał bielski ubraniowy, kostjumowy, płaszczowy, męski i damski, sprzedam. Kraków, Stradom 10. Galanterja. 9283

Dentystyczno-techniczne kompletne urządzenie wraz z instrumentami dla technika dentystycznego okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Kraków-Łagiewniki, ul. Widok 370, u pani Rozalii Pająk, zgłoszenia od godz. 5 po poł. 8204

Maszynę do szycia, kołdrę jedwabną, sprzedam. Kraków, ul. Szlak 31/5. 8290

Płyty taneczne, operetkowe, komplety, sprzedam. Kraków-Dębniki. Zagrody 8/6. 8301

Materace włosienne, pierwszorzędne mało używane. Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej — pracownia tapicerska. 8333

Fotel-łóżko, materace, łóżka, tapczan — Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej Dembiński, pracownia tapicerska. 8334

Kilimową wspaniałą narzutę 330×215, ręczna robota, sprzedam. Kraków, Kielecka 25/1, Osiedle Oficerskie. 8410

Futro męskie jasne na piżmakach na niskiego średniej tuszy pana, bryczesy gabardynowe, buty oficerskie 41—42, dywan strzyżony wzór perski 2×3, werk dwusprężynowy do patefonu, sprzeda tanio: sklep, Kraków, Krakowska 36.

Najtaniej kupisz patefon, bo już od złotych 250. W dużym wyborze meblowe, półmeblowe, elektryczne i walizkowe posiada sklep, Kraków, Krakowska 36. 9525

Sprzedam wózek „Konkon" i autko, wózek sportowy, wyprawkę dziecięcą, garnitur dla jednorocznego dziecka. Kraków, Zyblikiewicza 5/46. 9697

Sprzedajemy tanio używaną garderobę, bieliznę pościelową, kilimy, koce, firanki, kapy pluszowe i in. wartościowe rzeczy: — Sklep Kraków, św. Krzyża 7. 9726

Wagę uchylną sklepową, sprzeda okazyjnie firma Ozorowski, Kraków, Podbrzezie 2. 9733

Sprzedaż — Kupno maszyn i przyborów biurowych Agentura Handlowa Gołębiowski-Rafalski, Kraków, św. Marka 27, tel. 226-45.

Wózek dziecięcy sportowy rurkowy dobrze utrzymany, okazyjnie do sprzedania: Kraków, Krakowska 29/4. 9848

Welony i dodatki ślubne do sprzedania. Kraków, Starowiślna 37.

Sprzedam, płaszcz damski w dobrym stanie, kostjum zimowy i ubranie. Zgłoszenia: Kraków, Szpitalna 18, I. p., m. 2. 14

Piękny blam łapki karakułowe, tanio sprzedam. Kraków, Starowiślna 34/15. 43

Zegarek „Tisot", zarzutkę, tapczan, śniegowce 38 krótkie sprzeda Kraków, Grodzka 12/2. 111

Futerko dziecinne do sprzedania. Kraków, Starowiślna 37. 9867

Powóz, bryczkę okazyjnie sprzedam. Majątek Cianowice (15 km. od Krakowa przez Zielonki), poczta Skała koło Ojcowa. 8447

Wozy ciężarowe na oponach, poleca Stalowa Wola 1, Postfach 8.

Wózek dziecięcy Konkon, głęboki i sportowy, ceratki, kołderki, poszewki niemowlęce, sprzedam. Kraków. Krzywa 13/11. 8759k

Patefony elektryczne w ładnych szafkach sprzedaje „Radiofon", Kraków, św. Tomasza 21, róg Florjańskiej. 8879k

Futro czarne męskie: Kraków, Pędzichów 4/6. 8880k

Baseny do lamp naftowych hurtowo dostarcza: Artykuły Szklane, Kraków, św. Sebastjana 23. — telefon 116-75. 8882k

Psy pokojowe, spacerowe i obronne sprzeda Hodowla, Kraków, Wadowicka 39 (przedłużenie Kalwaryjskiej). 8890k

Obrazy: Andriollego, Axentowicza, Grottgera, Hofmanna, Juliusza, Wojciecha Kossaków, Stachiewicza, Wodzinowskiego, Wyspiańskiego sprzedam: Kraków-Podgórze, Węgierska 10/13. 8937k

Otomany, rozkładanki, łóżka żelazne, poleca Stefan Iglicki, Kraków, Sławkowska 10, wejście przez bramę. 8656k

Do lamp baseny szklane dostarcza Skład Artykuły Szklane i Gospodarcze. Kraków, św. Agnieszki 1, telefon 186-49. 8729k

Pudła z kartonu falistego dostarcza Skład Artykuły Szklane i Gospodarcze. Kraków, św. Agnieszki 1, telefon 186-49. 8730k

Dymiony 60-litrowe, oplatane, dostarcza Skład Artykuły Szklane i Gospodarcze. Kraków św. Agnieszki 1, telefon 186-49. 8731k

Słoje od 10 gr. do 5 kg. dostarcza Skład Artykuły Szklane i Gospodarcze, Kraków, św. Agnieszki 1, telefon 186-49. 8732k

Buty słomiane, wycieraczki, oraz wszelkie wyroby słomiane dostarcza hurtowo Skład Wyrobów Chałupniczych M. Pucia, Przeworsk, Rynek 72. 8738k

Wyroby drzewne, łyżki, widelce, wieszadła, szufle itp. dostarcza hurtowo Skład Wyrobów Chałupniczych M. Pucia, Przeworsk, Rynek 72. 8739k

Wyroby chałupnicze, biczyska, pasy, powrozy, sita, cygarniczki dostarcza hurtowo M. Pucia, Przeworsk, Rynek 72. 8740k

Okazyjnie do sprzedania szafa kombinowana, oraz tapczan. Zakład Tapicerski, Kraków, Gołębia 3, sklep

Najtańsze wyroby koszykarskie, ozdobne, oraz meble — Kraków, Miodowa 17, „Export". 6896k

Płyty, patefony, igły najkorzystniej kupisz. Firma „Kontakt" — Kraków, Stradom 18. 6980k

Ceraty, chodniki, dywaniki, serwety, kapy, worki, sienniki, torby gospodarcze i różne tkaniny papierowe, poleca: Józef Siwecki, Kraków, Starowiślna 21. Wejście do sklepu w bramie. 7326k

Obrazy wybitnych malarzy. Sprzedaż, kupno, ocena. Halina Grzybowska, Kraków, Zwierzyniecka 14. 7327k

Abażury Wytw. „Fox", Kraków, Sławkowska 30. 8229k

Bieliznę osobistą, męską, damską, pościelową, sweter, stan pierwszorzędny, sprzedam tanio. Kraków, Smoleńsk 16/1a, 12—1, 4—6. 8360k

Kilimy, dywany, ubrania, okazyjnie sprzeda Komis, Kraków, Plac Dominikański 4. 8424k

Obrazy najwybitniejszych malarzy polskich, sprzeda okazyjnie Dom Komisowy, Kraków, Pl. Dominikański 4. 8425k

Młyńskie maszyny, motory gazowe, wszelkie przybory, gaza, pasy, gurty, kubełki i tp. Plany, budowa, remonty: Zakład budowy młynów Kraków, Mazowiecka 35, tel. 102-44

Sprzedam: maszynę do szycia łódkowa, chustkę wełnianą barankowa i kuchenkę oszczędnościową na węgiel. Kraków, Ariańska 9/11 od godz. 17-tej. 8367

Piec żelazny, wewnątrz szamotowy, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Senatorska 27, m. 4.

Motor benzynowy 5 HP, 2 motory ropne 12 HP i 5 HP sprzedam. Wiadomość: Kraków, Skwerowa 30, m. 7. 8753

Pianino pierwszorzędne, nowoczesne, czarne, pancerne, krzyżowe, sprzedam. Kraków, Siemiradzkiego 17, m. 1. 8830

Bösendorfer fortepian bardzo krótki, czarny, pancerny, krzyżowy, pierwszorzędny stan, piękny ton, sprzedam okazyjnie. Kraków, Siemiradzkiego 17, m. 1. 8831

Skrzypce koncertowe, kompletny jazzband kornet „C" sprzeda f-ma Kukulski, Jasło. 8935

Łóżka, materace, łóżko polowe, tapczan — Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej — pracownia tapicerska. 9011

Sprzedam watalinę używaną, 2 kołnierze futrzane, materjał z płaszcza granat. na ubranko dla chłopca, firanki nowe. Kraków, Asnyka 5. Kowalska. 9616

Futro perskie szczupłą, męskie, średnia, lis srebrny kanadyjski, wózek głęboki Konkon, sprzedam. Kraków. Zyblikiewicza 5/39. 205

Sprzedam pokój sypialny, kawalerski, styl gdański. Kraków, Kościuszki 56/3. 206

Maszyna parowa rok 1904, 60 km. kocioł leżący powierzchnia ogrzewalna 55.0 m² prężność 8 atm. Dynamo model S. G. 150 Volt 120 amp. 150 obrotów 1 min. 860, sprzeda. Kraków, Starowiślna 56.

Kilimy, dywany — duży wybór. Kraków, Długa 23, sklep. 9656

Futro perskie b. dobry stan sprzedam. Kraków, Krakowska 23/4.

Leica III. z Elmerem 3.5, prawie nowa do sprzedania. Kraków, Kołłątaja 7/26. 4

Futro męskie, sportowe, sprzedam. Kraków, Dietla 83/7. 178

Palto zimowe, męskie, oraz ubranie bielskie, tanio sprzeda. Kraków, Starowiślna 34/15. 42

Matrymonialne

Kawaler (akademik), sportowiec, bardzo przystojny, pragnie poznać w celu matrym. panią b. przystojną, materjalnie niezależną, do lat 23. Oferty z fotografią, która zostanie zwrócona do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 8746".

Znajomości matrymonjalne najlepiej zawrzeć przy pomocy „Medium". Wyjaśnienia za pobraniem lub osobiście. Lemberg, Wiener-Strasse 72-36. 8522k

Właścicielka dużej realności, zabudowań, wdowa po wyższym urzedniku, lat 35, dwoje dzieci, ciemnoblondynka, dość wysoka, szuka męża do lat 45, inteligentnego fachowca. Pierwszeństwo bruneci. Zgłoszenia pod „745" Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf Hitler-Platz 46. 8633k

Nauka i wychowanie

Kto nauczy grać na gitarze i ustnej harmonijce. Zgłoszenia pod „733" Biuro Ogłoszeń KRAJNA, Kraków, Adolf Hitler-Platz 46.

Lekcje fortepianu, metodą uproszczoną! Wszystkie stopnie! Kraków, Krupnicza 14/5, po poł. 9509

Lekcje fortepianu wszystkie stopnie, doskonałą metodą dorosłym i dzieciom prof. Czesława Wilczyńska. Kraków, Adolf Hitler-Platz 37/6. 8648k

Profesor, Kraków, Zielona 25, mieszkanie 21, oficyny. Matematyka (także logarytmy)), stenografia polska, niemiecka, księgowość, fizyka, chemja. 9740

Perfekcja niemieckiego. Tłumacz-germanista. Kraków, Florjańska 3/II. 9837

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefon 206-11.